

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Zakład Azji Wschodniej

WSPÓŁCZESNA AZJA WSCHODNIA

WYBRANE ZAGADNIENIA

pod redakcją Karola Żakowskiego

Łódź 2011

© Copyright by Zakład Azji Wschodniej UŁ, 2011

RECENZENCI

prof. dr hab. Waldemar J. Dziak, prof. dr hab. Adam W. Jelonek

REDAKTOR

Bożena Walicka

PROJEKT OKŁADKI

Marta Grabowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Wydawnictwo Naukowe Ibidem
ul. Krótka 6, 95-006 Kurowice koło Łodzi
tel. (042) 214 00 04; 665 126 997
e-mail: alopatka@ibidem.com.pl
www.ibidem.com.pl

Zakład Azji Wschodniej UŁ
ul. Narutowicza 59a, 90-131 Łódź
e-mail: kbwism@uni.lodz.pl
www.wsmip.uni.lodz.pl/jednostki/strona_zakladu_azji/index.html

ISBN 978-83-62332-01-4

SPIS TREŚCI

Przedmowa.....	7
----------------	---

PRZEMIANY GOSPODARCZE

<i>Mateusz Smolaga</i> , Czy możemy mówić o azjatyckim modelu rozwoju? Porównanie doświadczeń Chińskiej Republiki Ludowej, Japonii i Republiki Korei	11
<i>Artur Trautman</i> , Wpływ współczesnego kryzysu finansowego na gospodarki państw Azji Wschodniej.....	27
<i>Rafał Kwieciński</i> , Granice wzrostu? Wyzwania i problemy społeczno-gospodarcze Chin na początku XXI wieku.....	39
<i>Marta Haliniak</i> , Kaizen – japoński przepis na sukces	51
<i>Renata Iwicka</i> , Seul – źródło pomocy krajom Trzeciego Świata.....	59

RELACJE MIĘDZYNARODOWE

<i>Agnieszka Kuszewska</i> , Między rywalizacją a współpracą: zarys relacji chińsko-indyjskich w XXI wieku.....	69
<i>Marlena Sawicka</i> , Indie w międzynarodowym układzie sił	83
<i>Bartosz Maziarz</i> , Afganistan w optyce regionalnych mocarstw. Jakie interesy upatrują w Afganistanie Indie.....	97
<i>Agnieszka Kandzia</i> , Chińsko-australijskie stosunki gospodarcze w XXI wieku. Harmonia z rysą w tle..	107
<i>Małgorzata Stańczyk</i> , Spór terytorialny w stosunkach rosyjsko-japońskich w latach 2000–2010	117

<i>Karol Żakowski</i> , Kryzys w relacjach chińsko-japońskich w związku ze sporem o wyspy Senkaku/Diaoyutai	127
<i>Marta Miazek</i> , Spór o liczbę ofiar masakry nankińskiej.....	141
<i>Tomasz Marciniak</i> , Polityka historyczna Japonii wobec Chin	153

PROBLEMY WEWNĘTRZNE WYBRANYCH PAŃSTW

AZJI WSCHODNIEJ

<i>Bożena Buda</i> , Korea Północna – sukcesja władzy?	163
<i>Monika Nowakowska</i> , Problemy kary śmierci w Chińskiej Republice Ludowej.....	173
<i>Paweł Wiszniuk</i> , Japończycy a globalizacja na przełomie wieków	183
<i>Paweł Wiszniuk</i> , Ocena systemu wyborczego Japonii po reformach lat dziewięćdziesiątych na przykładzie wyborów do izby niższej parlamentu ...	197
<i>Karol Żakowski</i> , Japonia po wyborach do Izby Reprezentantów w 2009 roku ..	207
<i>Karol Żakowski</i> , Rody polityków w Japonii	217
 Noty o autorach	 231

Karol Żakowski
Uniwersytet Łódzki

RODY POLITYKÓW W JAPONII

Jedną z charakterystycznych cech japońskiej demokracji jest dziedziczenie zawodu polityka z ojca na syna. Zjawisko to uległo nasileniu pod koniec lat osiemdziesiątych XX w., kiedy wielu parlamentarzystów w drugim pokoleniu zaczęło obejmować czołowe stanowiska w państwie. Rody polityków stały się jeszcze bardziej widoczne na początku XXI w. Od 2006 r. aż czterech kolejnych premierów (Abe Shinzō, Fukuda Yasuo, Asō Tarō oraz Hatoyama Yukio) było potomkami prezesów Rady Ministrów.

Niepokojąca skala zjawiska skłoniła dwa największe japońskie ugrupowania, Partię Liberalno-Demokratyczną (PL-D, Jiyū Minshutō)¹ oraz Partię Demokratyczną (PD, Minshutō), do opracowania planów wprowadzenia ograniczeń w dziedziczeniu okręgów wyborczych przez członków rodzin parlamentarzystów. W niniejszym artykule dokonano analizy przyczyn i następstw upowszechnienia się rodów politycznych w Japonii.

1. ZJAWISKO DZIEDZICZENIA OKRĘGÓW WYBORCZYCH W JAPONII

Istnieje kilka możliwych definicji „parlamentarzysty w drugim pokoleniu” (*nisei giin*), czy też „parlamentarzysty dziedzicznego” (*seshū giin*). Inaida Shigeru nazwał nim „parlamentarzystę, którego matka lub ojciec (włączając w to ojcymów) bądź też dziadek lub babka został wybrany w okręgu wyborczym z tej samej prefektury i pracował jako parlamentarzysta lub gubernator (łącznie z burmistrzami miast oznaczonych rządowym rozporządzeniem)”². Jak widać, z definicji tej wyłączono tych członków Izby Radców i Izby Reprezentantów w drugim pokoleniu, którzy uzyskali mandat z list partyjnych, a nie w wyniku

¹ PL-D była ugrupowaniem dominującym. W latach 1955–2009 zawsze posiadała największą liczbę mandatów w Izbie Reprezentantów i tylko raz na przełomie 1993 i 1994 r. została odsunięta od władzy. Dopiero klęska PL-D w wyborach parlamentarnych z sierpnia 2009 r. zdaje się świadczyć o kształtowaniu się w Japonii systemu dwupartyjnego.

² Inaida Shigeru, *Seshū giin – Kōzō to mondaiten* [Dziedziczeni parlamentarzyści – Struktura i punkty problematyczne], Kōdansha, Tokio 2009, s. 19–20.

rywalizacji w lokalnych okręgach wyborczych³. Zawarto w niej natomiast potomków najważniejszych polityków regionalnych. Nieco inną definicję stosuje Matsuzaki Tetsuhisa, który parlamentarzystą w drugim pokoleniu nazywa „zawodowego polityka, który odziedziczył okręg wyborczy po krewnym będącym posłem Izby Reprezentantów, kandydował i został wybrany”⁴. Podobnie jak Inaida, Matsuzaki pomija parlamentarzystów wybranych według ordynacji proporcjonalnej, ale wyklucza również potomków polityków regionalnych. Tych, razem z pochodzącymi z politycznych rodów członkami Izby Radców, nazywa „połowicznymi drugopokoleniowcami” (*jun nisei*)⁵.

Zdarzało się także, że okręg wyborczy dziedziczyła wdowa po zmarłym posle, ale zazwyczaj był to tylko środek tymczasowy, zanim znaleziono nowego młodego kandydata na to stanowisko⁶. Odrębną kategorię stanowią potomkowie członków Izby Reprezentantów, którzy uzyskali mandat z innego okręgu niż okręg ojca czy dziadka. Również ich można nazwać „połowicznymi drugopokoleniowcami”. O ile nie przejęli od swojego przodka wiernego elektoratu, odziedziczyli po nim znane nazwisko, kontakty w świecie władzy, zasoby finansowe oraz bezcenną wiedzę na temat praktyki politycznej. Jako przykład można podać Hatoyamę Yukio, premiera w latach 2009–2010. O ile jego brat Kunio wcześniej zdecydował się na karierę polityczną, Yukio początkowo poświęcił się pracy na uczelni. Co ciekawe, ich ojciec, członek Izby Radców Hatoyama Iichirō, początkowo sprzeciwiał się politycznej karierze swoich dzieci. Hatoyama Yukio uzyskał mandat do Izby Reprezentantów w wyborach z 1986 r. Wystartował nie z okręgu swojego dziadka w Tokio, tylko z odległego 4. okręgu Hokkaidō. Z drugiej strony, jego ród miał wyraźne związki z Hokkaidō, posiadając tam grunty uprawne, a nawet małą shintoistyczną świątynię Hatoyama. Z tego powodu, chociaż sam Hatoyama Yukio podkreślał, że nie jest dziedzicznym politykiem, według Moriego Seiho także wobec niego można stosować to określenie⁷.

Główną przyczyną upowszechnienia się rodów politycznych w Japonii jest zwyczaj dziedziczenia tzw. trzech *ban* (*sanban*): okręgu wyborczego (*jiban*), „plakietki” (*kanban*) oraz „teczki” (*kaban*). Pierwszy z terminów oznacza prze-

³ W 1994 r. dokonano reformy ordynacji wyborczej do Izby Reprezentantów. Na miejsce okręgów wyborczych średniego rozmiaru wprowadzono wówczas system mieszany: 300 okręgów jednomandatowych oraz 200 (obecnie 180) mandatów z proporcjonalnych list partyjnych dla 11 dużych regionów.

⁴ Matsuzaki Tetsuhisa, *Nihongata demokurashī no gyakusetsu – Nisei giin wa naze umareru no ka* [Paradoks demokracji w japońskim stylu – Czemu rodzą się parlamentarzyści w drugim pokoleniu], Tōjusha, Tokio 1991, s. 35.

⁵ Ibidem, s. 37.

⁶ Ibidem, s. 39–40.

⁷ Mori Seiho, *Hatoyama Yukio to Hatoyama-ke 4 dai* [Hatoyama Yukio i 4 pokolenia rodu Hatoyamów], Chūō Kōron Shinsha, Tokio 2009, s. 30–99.

jęcie tzw. grupy wsparcia (*kōenkai*), drugi nazwiska, zaś trzeci funduszy wyborczych⁸. O ile kandydat, który nie jest potomkiem parlamentarzysty, może dysponować zarówno kapitałem niezbędnym do prowadzenia kampanii wyborczej, jak i znanym nazwiskiem, mogącym zapewnić mu popularność, polityk w drugim pokoleniu dzięki samemu pochodzeniu posiada wszystkie „trzy *ban*”. Dzięki temu łatwiej jest mu uzyskać nominację partii na kandydata w okręgu wyborczym swojego ojca czy dziadka.

Istnienie „grup wsparcia” jest zjawiskiem typowym dla Japonii. Jak podkreśla Kong Uisik, na japońską praktykę wyborczą duży wpływ wywierają uwarunkowania kulturowe: kolektywizm, poszanowanie dla relacji interpersonalnych oraz nastawienie na obronę interesów lokalnej społeczności. Aby pozyskać głosy konserwatywnego elektoratu, politycy PL-D nawiązywali bezpośrednie kontakty z częścią mieszkańców swojego okręgu wyborczego⁹. Członkowie *kōenkai* mogli uczestniczyć razem ze swoim posłem we wspólnych imprezach, np. w wycieczkach, uroczystych kolacjach¹⁰ czy w kółkach zainteresowań. Dzięki temu „zaprzyjaźniali” się z określonym politykiem i w naturalny sposób oddawali na niego głos w kolejnych wyborach. W zamian za to poseł działał na rzecz członków swojego *kōenkai*, reprezentując ich interesy w parlamencie. Więzy te były bardzo trudne do zerwania. Ponieważ zaś „grupy wsparcia” nie stanowiły lokalnych oddziałów PL-D, tylko prywatne organizacje określonego polityka, w chwili jego śmierci bądź przejścia na emeryturę istniało ryzyko „zmarnowania” pielęgnowanych przez lata relacji z elektoratem. W przypadku pojawienia się kilku kandydatów do przejścia *kōenkai* (np. polityków lokalnych) istniała groźba jego rozbicia¹¹. W tej sytuacji naturalnym wyborem było odziedziczenie „grupy wsparcia” przez członka rodziny, zazwyczaj syna parlamentarzysty. Często naciskali na to sami pracownicy „grupy wsparcia”, którym w przeciwnym razie groziło bezrobocie. Zresztą „drugopokoleniowiec” niejednokrotnie dziedziczył po swoim ojcu czy dziadku nie tylko relacje z pojedynczymi wyborcami czy rodzinami, ale także z całymi grupami zawodowymi. W przypadku PL-D byli to szczególnie rolnicy bądź pracownicy poczty czy firm budowlanych. Równie duże znaczenie miały powiązania z lokalnymi radnymi miejskimi lub prefekturalnymi oraz ze środowiskami biznesowymi.

⁸ Inaida Shigeru, op. cit., s. 23.

⁹ Kong Uisik, *Ilbon hyeondae jeongchi-ui ihae* [Rozumienie współczesnej polityki japońskiej], Sejong Chulpansa, Busan 2003, s. 144–145.

¹⁰ W marcu 2009 r. autor uczestniczył w uroczystej kolacji *kōenkai* posła PL-D Kōno Tarō w Jokohamie. Byli na nim obecni m.in. pracownicy biur wyborczych, lokalni politycy oraz szeregowi członkowie „grupy wsparcia”. Podsumowano roczną działalność organizacji, zaś wyborców najbardziej zaangażowanych w działalność grupy w minionym roku uhonorowano specjalnymi nagrodami.

¹¹ Matsuzaki Tetsuhisa, op. cit., s. 84–86.

Kolejne z „trzech *ban*” – nazwisko – jest niemal równie cenną spuścizną otrzymywaną po ojcu czy ojczymie. W Japonii funkcjonuje niemal unikalny na świecie system głosowania (poza Japonią występuje on tylko na Filipinach). Wybranego przez siebie kandydata wskazuje się nie poprzez postawienie krzyżyka bądź zrobienie dziurki na uprzednio przygotowanej liście, ale poprzez poprawne napisanie nazwiska i imienia danego polityka w odpowiednich rubrykach (tzw. *jishoshiki*). Jak podkreśla Inaida Shigeru, system ten daje olbrzymią przewagę parlamentarzystom w drugim pokoleniu. Ponieważ elektorat danego okręgu przywykł do wpisywania na kartce do głosowania nazwiska polityka, który pełnił urząd parlamentarzysty przez wiele lat, w przypadku jego syna wystarczy zapamiętać, jak się pisze imię nowego kandydata. Nie jest to wcale oczywiste w przypadku pisma japońskiego, w którym tak samo brzmiące imiona można zapisać za pomocą wielu różnych znaków chińskich. Zresztą z tego powodu politycy zwykli nadawać swoim dzieciom popularne, mało wyszukane imiona, łatwe do zapamiętania przez elektorat¹². System ten wyjaśnia również, czemu zięciowie parlamentarzystów, którzy zdecydowali się na karierę polityczną, często byli adaptowani przez swoich teściów, przejmując ich nazwiska.

Ostatnie z „trzech *ban*” dotyczy funduszy wyborczych. Jak podaje Inaida Shigeru, aby mieć szanse na zdobycie mandatu, przeciętnie należy zbierać aż 500 mln jenów. Również w tym przypadku potomkowie polityków znajdują się w znacznie lepszym położeniu niż *outsiderzy*. Jednym ze źródeł finansowania działalności politycznej są tzw. „organizacje zarządzania finansami” (*shikin kanri dantai*), zakładane przez poszczególnych parlamentarzystów. Od 2000 r. nie mogą one już otrzymywać pieniędzy od przedsiębiorstw czy związków zawodowych, ale nadal odgrywają pewną rolę w zdobywaniu funduszy wyborczych. Zgodnie z japońskim prawem organizację taką może odziedziczyć, nie płacąc nawet podatku spadkowego, jedynie członek rodziny. W przeciwnym razie ustępujący parlamentarzysta musiałby ją rozwiązać¹³.

Wszystkie te czynniki stanowią potężną „barierę wejścia” do świata polityki dla uzdolnionych osób spoza kręgów władzy. W takich warunkach najłatwiejszą metodą uzyskania mandatu poselskiego stało się dla nich wyrobienie osobistych koneksji z urzędującym parlamentarzystą, np. zostając jego zięciem bądź sekretarzem w *kōenkai* i liczenie na przejęcie w przyszłości jego „grupy wsparcia” razem z wiernym elektoratem.

¹² Dobrze znany jest przykład Ozawy Saekiego. Ponieważ miał on nazwisko trudne do zapamiętania przez wyborców, swojemu synowi nadał bardzo popularne imię Ichirō. Szerzej na ten temat: Inaida Shigeru, op. cit., s. 41.

¹³ Ibidem, s. 24–28.

2. SKALA ZJAWISKA

Posłowie w drugim czy trzecim pokoleniu stanowią liczną grupę w japońskim parlamencie. Zjawisko dziedziczenia okręgów wyborczych istniało również przed II wojną światową, ale na stosunkowo niewielką skalę¹⁴. Pierwsza znacząca fala „drugopokoleniowców” zdobyła mandaty na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., gdy z powodu narzuconego przez Amerykanów zakazu pełnienia urzędów publicznych przez licznych posłów przedwojennych wielu z nich odstąpiło okręgi wyborcze swoim krewnym. Druga, jeszcze większa fala dziedzicznych polityków weszła do parlamentu w latach sześćdziesiątych XX w. Parlamentarzyści, którzy rozpoczęli karierę tuż po wojnie, zaczęli wówczas odchodzić na emeryturę i przekazywać swój zawód dzieciom¹⁵. Zjawisko to zaczęło wyraźnie rzucać się w oczy pod koniec lat osiemdziesiątych XX w., gdy politycy, którzy odziedziczyli okręgi wyborcze w latach sześćdziesiątych, awansowali na najwyższe stanowiska w państwie. Według danych agencji prasowej Kyōdō, w 1990 r. w Izbie Reprezentantów było aż 122 posłów dziedzicznych na 512 parlamentarzystów (24% składu izby niższej), w 1993 r. 127 na 511 (25%), w 1996 r. 123 na 500 (25%), w 2000 r. 121 na 480 (25%), zaś w 2003 r. aż 152 na 480 (32%). Inaida Shigeru z kolei podaje, że po wyborach z 2005 r. w Izbie Reprezentantów zasiadało 117 parlamentarzystów w drugim lub trzecim pokoleniu na 480 (24%)¹⁶. Jak widać, dziedziczni politycy już od dawna stanowili około jednej czwartej składu izby niższej.

Zjawisko to dotyczy przede wszystkim PL-D – w 2009 r. aż 80% wszystkich dziedzicznych parlamentarzystów pochodziło z tego ugrupowania¹⁷. Już w 1958 r., trzy lata po powstaniu PL-D, odsetek „drugopokoleniowców” w jej szeregach wynosił 11%, a później ulegał systematycznemu zwiększeniu do 21% w 1967 r., 32% w 1976 r. i 37% w 1986 r.¹⁸ W 2003 r. na 237 mandatów uzyskanych przez PL-D w Izbie Reprezentantów członkowie rodów politycznych stanowili aż 45% (107 mandatów), zaś w 2005 r. 38% (111 na 296 mandatów)¹⁹. Z kolei w PD w 2009 r. było jedynie 19 „drugopokoleniowców”, w Kōmeitō jeden, zaś w Nowej Partii Ludowej (Kokumin Shintō) dwóch. Dziedzicznych posłów w swoich szeregach nie posiadała Partia Socjaldemokratyczna (Shakai Minshutō) ani Japońska Partia Komunistyczna (Nihon Kyōsantō)²⁰.

¹⁴ Kitaoka Shin'ichi, *Jimintō – Seikentō no 38-nen* [PL-D – 38 lat partii władzy], Chūō Kōron Shinsha, Tokio 2008, s. 157

¹⁵ Matsuzaki Tetsuhisa, op. cit., s. 46–48.

¹⁶ Inaida Shigeru, op. cit., s. 17–18.

¹⁷ Ibidem, s. 21–22.

¹⁸ Kitaoka Shin'ichi, op. cit., s. 156–157.

¹⁹ Kusano Atsushi, *Seiken kōtai no hōsoku* [Zasada zmiany władzy], Kadokawa Shoten, Tokio 2008, s. 214–215.

²⁰ Inaida Shigeru, op. cit., s. 22.

Spośród 32 powojennych premierów aż 13 było potomkami parlamentarzystów. Niedługo po wojnie byli to: książę Higashikuni Naruhiko (premier w 1945 r., syn członka Izby Arystokracji, księcia Kuniego Asahiko), Yoshida Shigeru (premier w latach 1946–1947 i 1948–1954, syn posła Takeuchiego Takenouchiego), Ashida Hitoshi (premier w 1948 r., syn posła Ashidy Shikanosuke) oraz Hatoyama Ichirō (premier w latach 1954–1956, syn marszałka Izby Reprezentantów Hatoyamy Kazuo). Od lat dziewięćdziesiątych XX w. zjawisko to uległo nasileniu. Prezesami Rady Ministrów zostali wówczas: Miyazawa Kiichi (premier w latach 1991–1993, syn posła Miyazawy Yutaki), Hosokawa Morihiro (premier w latach 1993–1994, wnuk premiera Konoe Fumimaro), Hata Tsutomu (premier w 1994 r., syn posła Haty Bushirō), Hashimoto Ryūtarō (premier w latach 1996–1998, syn posła Hashimoto Ryōgo), Obuchi Keizō (premier w latach 1998–2000, syn posła Obuchiego Mitsueia), a w 2001 r. szefem rządu został „trzeciopokoleniowiec”, Koizumi Jun’ichirō (premier w latach 2001–2006, syn dyrektora Agencji Obrony Koizumiego Jun’yi, wnuk ministra poczty Koizumiego Matajirō). W 2009 r. Koizumi odstąpił swój okręg wyborczy w mieście Yokosuka synowi Shinjirō, który reprezentuje ród Koizumich w Izbie Reprezentantów już w czwartym pokoleniu. Od czasów Kaifu Toshikiego (premier w latach 1989–1991) dziedzicznymi parlamentarzystami wśród prezesów Rady Ministrów nie byli jedynie socjalista Murayama Tomiichi (1994–1996) oraz Mori Yoshirō (2000–2001), przy czym ten ostatni był synem polityka, wpływowego burmistrza miasta Neagari.

Zjawisko zamykania się elit uległo kolejnemu nasileniu po 2006 r. W latach 2006–2010 czterema premierami z rządu zostali potomkowie premierów: Abe Shinzō („trzeciopokoleniowiec”, wnuk premiera Kishiego Nobusuke z lat 1957–1960), Fukuda Yasuo (syn premiera Fukudy Takeo z lat 1976–1978), Asō Tarō („czwartopokoleniowiec”, wnuk premiera Yoshidy Shigeru) oraz Hatoyama Yukio („czwartopokoleniowiec”, wnuk premiera Hatoyamy Ichirō). Dopiero Kan Naoto, który został premierem w 2010 r., przerwał tę serię. W parlamencie nie brakuje też innych potomków lub krewnych premierów. Są to m.in.: Nakasone Hirofumi (syn premiera Nakasone Yasuhiro), Obuchi Yūko (córka premiera Obuchiego Keizō), Hatoyama Kunio (wnuk premiera Hatoyamy Ichirō, brat premiera Hatoyamy Yukio), Tanaka Makiko i Tanaka Naoki (córka i zięć premiera Tanaki Kakueia), Takeshita Wataru (brat premiera Takeshity Noboru), Suzuki Shun’ichi (syn premiera Suzukiego Zenkō), Hata Yūichirō (syn premiera Haty Tsutomu). W przeszłości parlamentarzystami byli m.in.: Satō Shinji (syn premiera Satō Eisaku), Morita Hajime (zięć premiera Ōhiry Masayoshiego), Ikeda Hiroyuki (zięć premiera Ikedy Hayato), Uno Osamu (zięć premiera Uno Sōsuke), Hashimoto Gaku (syn premiera Hashimoto Ryūtarō) czy Miyazawa Yōichi (bratanek premiera Miyazawy Kiichiego).

Rody polityków są wyraźnie widoczne także na poziomie innych najwyższych urzędów w państwie. Spośród 18 członków rządu Asō Tarō, powołanego we wrześniu 2008 r., aż 11 osób było parlamentarzystami dziedzicznymi. Z kolei wśród nich znajdowało się czterech potomków premierów (oprócz Asō: Nakasone Hirofumi, Hatoyama Kunio, Obuchi Yūko), zaś jeszcze jedna była spokrewniona z premierem (bratanek żony premiera Mikiiego Takeo, Mori Eisuke)²¹. Na dodatek stanowisko marszałka Izby Reprezentantów w latach 2003–2009 sprawował Kōno Yōhei, syn Kōno Ichirō, jednego z najbardziej wpływowych liderów frakcji w PL-D w latach sześćdziesiątych XX w. Z kolei od 2007 r. stanowisko marszałka Izby Radców piastuje Eda Satsuki z PD, syn dawnego sekretarza generalnego Japońskiej Partii Socjalistycznej, Edy Saburō. Dziedzicznym politykiem jest też obecny przewodniczący PL-D, Tanigaki Sadakazu (syn ministra edukacji Tanigakiego Sen'ichiego), który wygrał rywalizację o to stanowisko we wrześniu 2009 r. z „trzecipokoleniowcem”, Kōno Tarō (syn Kōno Yōheia).

Co więcej, śluby pomiędzy synami i córkami polityków są często aranżowane przez rodziców (tzw. *miai kekkon*). Tworzenie frakcji rodzinnych (*keibatsu*), skupiających wpływowych reprezentantów świata władzy i biznesu, to jeden ze sposobów zwiększania prestiżu własnego rodu. Do najbardziej wpływowych i najbogatszych można zaliczyć ród Asō. Żona Asō Tarō to córka Suzukiego Zenkō, premiera z lat 1980–1982. Na dodatek Asō jest spokrewniony z rodziną cesarską, zaś jego pradziadek, właściciel licznych kopalni na Kiusiu, Asō Takichi, zbudował finansową potęgę rodu. Inną wpływową frakcją rodzinną jest ród Hatoyamów. O ile jeden z dziadków Hatoyamy Yukio i Hatoyamy Kunio był premierem, o tyle drugi, Ishibashi Shōjirō, założycielem firmy Bridgestone. Były premier Hatoyama Yukio jest także stosunkowo blisko spokrewniony z dwoma dawnymi szefami rządu: Ikedą Hayato i Miyazawą Kiichim²². Tak naprawdę niemal wszyscy powojenni premierzy Japonii byli wzajemnie spokrewnieni lub powinowaceni, co świadczy o stopniowym zamykaniu się elit w tym kraju.

3. NASTĘPSTWA DZIEDZICZNOŚCI ZAWODU POLITYKA

Politycy w drugim czy trzecim pokoleniu posiadają przewagę nad pozostałymi parlamentarzystami nie tylko w trakcie wyborów, ale również po uzyskaniu mandatu poselskiego. Chociaż wielu z nich przed rozpoczęciem kariery politycznej pracowało w prywatnych przedsiębiorstwach, spora część od samego początku szykowałą się do roli przewidzianej dla nich przez ojców. Jak podaje

²¹ Ibidem, s. 16–17.

²² Mori Seiho, op. cit., s. 52.

Inaida Shigeru, aż połowa spośród dziedzicznych parlamentarzystów w 2009 r. posiadała doświadczenie pracy na stanowisku sekretarza swojego ojca. Dzięki temu mieli okazję w młodym wieku dobrze poznać mechanizmy sprawowania władzy i samemu nawiązać cenne znajomości w świecie polityki i biurokracji²³.

W przeciwieństwie do parlamentarzystów, którzy nie wywodzą się z rodów politycznych, „drugopokoleniowcy” nie muszą nadmiernie martwić się o reelekcję. Ponieważ odziedziczyli stabilną bazę poparcia we własnym okręgu, mogą poświęcić się pracy w parlamencie. W przeciwieństwie do nich, posłowie, których rodzice nie byli politykami, muszą budować od zera nowe *kōenkai* i spędzać dużo czasu na tzw. objeżdżaniu okręgu wyborczego (*jimoto mawari*). Polega ono m.in. na licznych spotkaniach z lokalnymi grupami interesu, a nawet na uczestnictwie w ślubach i pogrzebach swoich wyborców. Ponieważ dziedziczni parlamentarzyści nie mają takich zmartwień, bardziej aktywnie angażują się w działalność partii i centralnych organów państwowych. Dzięki temu szybciej od swoich kolegów stają się specjalistami w danej dziedzinie ustawodawstwa i szybciej są wybierani na stanowiska ministerialne. Kolejny czynnik wpływający na nadreprezentację „drugopokoleniowców” w rządzie to fakt, że często zostają oni wybrani do parlamentu w młodym wieku. Podczas gdy średni wiek nowych posłów wynosił w 2000 r. 52 lata, dziedziczni politycy byli w stanie zdobyć mandat nawet przed 30. rokiem życia. Działa to na ich korzyść, gdyż w PL-D istnieje system przyznawania stanowisk zgodnie ze stażem politycznym, a nie wiekiem czy zdolnościami. Zaczynając wcześniej karierę, „drugopokoleniowcy” byli w stanie już w średnim wieku uzbierać liczbę kadencji, która predestynowała ich nawet do zostania premierem. Z kolei posłowie, którzy nie pochodzili z rodów politycznych, w chwili osiągnięcia stażu odpowiadającego stanowisku ministra niejednokrotnie musieli już myśleć o emeryturze²⁴.

Największą przewagę nad pozostałymi parlamentarzystami posiadają potomkowie premierów. O ile przeciętny poseł PL-D za pierwszej kadencji mógł liczyć na funkcję szeregowego członka sekcji w Radzie Badań Politycznych tego ugrupowania²⁵, za drugiej na wiceprzewodniczącego sekcji, za trzeciej na sekretarza stanu, za czwartej na przewodniczącego sekcji w Radzie Badań Politycznych, za piątej na przewodniczącego komisji parlamentarnej, zaś dopiero od szóstej był rozważany jako poważny kandydat na ministra²⁶, w przypadku

²³ Inaida Shigeru, op. cit., s. 39.

²⁴ Ibidem, s. 47–49.

²⁵ Poszczególne sekcje (*bukai*) w Radzie Badań Politycznych (Seimu Chōsakai) PL-D zajmowały się problemami związanymi z działalnością danych ministerstw i odgrywały dużą rolę w procesie decyzyjnym.

²⁶ Yuasa Hiroshi, *Kokkai „giin zoku” – Jimintō „Seichō” to Kasumigaseki* [„Klany parlamentarzystów” – Kasumigaseki a „Rada Badań Politycznych” PL-D], Kyōikusha, Tokio 1986, s. 11–12; Inoguchi Takashi, Iwai Tomoaki, *„Zoku giin” no kenkyū* [Badania nad „klanami parlamentarzystów”], Nihon Keizai Shinbunsha, Tokio 1987, s. 121.

potomków prezesów Rady Ministrów kariera przebiegała szybciej. Na przykład w 2008 r. Obuchi Yūko została ministrem równouprawnienia kobiet i mężczyzn ze stażem tylko 3 kadencji, w wieku zaledwie 34 lat, ustanawiając nowy powojenny rekord. Z kolei najmłodszym premierem po 1945 r. był Abe Shinzō (2006–2007), który objął urząd w wieku 52 lat i ze stażem jedynie 5 kadencji (13 lat kariery parlamentarnej). Również Fukuda Yasuo, chociaż niemłody w chwili wyboru na prezesa Rady Ministrów w 2007 r. (71 lat), wcześniej pełnił funkcję posła tylko przez 17 lat (średnia długość wcześniejszej kariery parlamentarnej polityków, którzy zostali premierami, wynosi 28 lat)²⁷.

Oczywiście fakt, że polityk został parlamentarzystą dzięki zasługom swojego ojca, nie oznacza, że nie nadaje się do tej funkcji. Wielu parlamentarzystów w drugim pokoleniu stara się osiągnąć więcej niż ich poprzednicy, aby udowodnić własne zdolności. Niemniej jednak upowszechnienie się rodów polityków przyczyniło się do skostnienia japońskiej sceny politycznej, a zwłaszcza PL-D. Zjawisko to uległo dalszemu nasileniu po reformie ordynacji wyborczej w 1994 r. Kiedy istniały okręgi wyborcze średniego rozmiaru, można było wejść do parlamentu nawet uzyskując czwarty czy piąty wynik, zależnie od liczby mandatów z danego okręgu. Niejednokrotnie zdarzało się, że ambitni działacze bez koligacji rodzinnych czy partyjnych, często dawni biurokraci, zdołali dostać się do parlamentu. Już jako posłowie wstępowali zazwyczaj do PL-D, mogąc liczyć na jej wsparcie w kolejnych wyborach. W ten sposób zapewniony był dopływ „świeżej krwi” do tego ugrupowania. Od kiedy jednak wprowadzono okręgi jednomandatowe, nowy niezrzeszony kandydat musiałby pokonać reprezentantów dużych partii, by uzyskać mandat. Wobec tego wejście do parlamentu bez afiliacji partyjnej stało się niemal niemożliwe. Ponieważ zaś w zdecydowanej większości okręgów jednomandatowych kandydatami PL-D byli urzędujący parlamentarzyści, w dużej mierze dziedziczni politycy, ambitne, zdolne osoby zostały zmuszone do wstąpienia do PD, największego ugrupowania opozycyjnego przed 2009 r. Przyczyniło się to do polepszenia jakości jej składu personalnego²⁸.

Wybory z sierpnia 2009 r., w których PD odniosła historyczne zwycięstwo, mogą stanowić punkt zwrotny dla japońskiej sceny politycznej. Chociaż do czerwca 2010 r. zarówno lider (Hatoyama Yukio), jak i sekretarz generalny (Ozawa Ichirō) tego ugrupowania byli politykami dziedzicznymi, obecnie wśród jej działaczy znajduje się znacznie mniej „drugopokoleniowców” niż w PL-D. Jeszcze przed wyborami do Izby Reprezentantów, w kwietniu 2009 r.,

²⁷ Inaida Shigeru, op. cit., s. 50–52.

²⁸ Kusano Atsushi, op. cit., s. 136–170; Mori Yoshirō, Iokibe Makoto, Itō Motoshige, Yakushiji Katsuyuki, *Mori Yoshirō. Jimintō to seiken kōtai* [Mori Yoshirō. PL-D a zmiana władzy], Asahi Shinbunsha, Tokio 2007, s. 286–287.

PD zadeklarowała, że nie wystawi kandydata do trzeciego stopnia pokrewieństwa z poprzednim parlamentarzystą z tego samego okręgu. Wywołało to debatę na temat dziedziczności władzy także w PL-D²⁹.

4. POZYTYWNE I NEGATYWNE OCENY UPOWSZECHNIENIA SIĘ RODÓW POLITYKÓW

Zwyczaj dziedziczenia zawodu polityka w Japonii można oceniać zarówno negatywnie, jak i neutralnie czy wręcz pozytywnie. Z jednej strony praktyka ta stoi w jawnej sprzeczności z duchem liberalnej demokracji, z drugiej zaś wyraza z miejscowej kultury i nie jest złamaniem obowiązującego prawa. Matsuzaki Tetsuhisa zauważa, że rozwiązanie *kōenkai*, których działalność służy m.in. wsłuchiowaniu się w społeczne oczekiwania wobec świata władzy, mogłoby doprowadzić do destabilizacji japońskiej demokracji³⁰. Niemniej jednak sami Japończycy dostrzegają, że skala zjawiska dziedziczności władzy nie jest czymś normalnym. Według sondażu agencji prasowej Kyōdō z kwietnia 2009 r. 61,2% respondentów przyznało, że istnieje problem z parlamentarzystami w drugim czy trzecim pokoleniu. Z kolei zgodnie z ankietą „Asahi Shinbun” z września 2006 r. aż 79% respondentów uważało upowszechnienie się dziedziczności zawodu polityka za niewłaściwe, zaś 52% popierało wprowadzenie systemu ograniczającego to zjawisko (przeciwnego zdania było 24%)³¹.

Według Li Denghua rody polityków są przyczyną stagnacji gospodarczej i politycznej, która zaczęła się w Japonii w latach dziewięćdziesiątych XX w. Były prezydent Republiki Chińskiej na Tajwanie pisze:

Czemu Japonia pogrążyła się w takim żalonym stanie? Pierwsze, co przychodzi na myśl, to, jak już wspominałem, dlatego że rozpowszechnił się dziedziczny system. Japończycy nadal są zdolni i da się spotkać wielu ludzi, nawet młodych, o których można pomyśleć: „Czyż ten człowiek nie wyrośnie na polityka?” Gdy jednak ta osoba wyobrazi sobie, co trzeba zrobić, by naprawdę zostać politykiem, trudno mu polecić tę karierę. Jeśli w Japonii chce się zostać politykiem, najszybszą drogą jest urodzić się dzieckiem polityka, poślubić córkę lub syna polityka, albo też zostać sekretarzem polityka i mu się spodobać. Jednak zostało już dowiedzione, iż ta droga nie dostarcza współczesnej Japonii uzdolnionych polityków. Niemal wszyscy współcześni politycy zostali politykami idąc tą ścieżką, co jest źródłem obecnej stagnacji³².

Tę negatywną ocenę dziedziczenia okręgów wyborczych podziela z Li Denghkiem były premier Japonii Mori Yoshirō. Według niego wychowani w luksusie „drugopokoleniowcy” są osobami samolubnymi i wybierają karierę po-

²⁹ Inaida Shigeru, op. cit., s. 136.

³⁰ Matsuzaki Tetsuhisa, op. cit., s. 111.

³¹ Inaida Shigeru, op. cit., s. 128–129.

³² Li Denghui, *Taiwan no shuchō* [Stanowisko Tajwanu], PHP Kenkyūjo, Tokio 1999, s. 145.

lityczną nie z powołania, tylko z powodu wpływu najbliższego otoczenia³³. Podobnego zdania jest Murakami Masakuni, niegdyś jeden z najbardziej wpływowych polityków PL-D w Izbie Radców. Według niego dawne pokolenia polityków, które budowały nowożytną Japonię, odczuwały wyraźną misję służby dla kraju. Z kolei ich potomkowie, „choć odziedziczyli krew, nie odziedziczyli ambicji, ducha ani stylu życia swoich dziadków czy ojców. Wady drugo- czy trzeciopokoleniowców są tragedią japońskiej polityki”³⁴.

W przeciwieństwie do Li Denghua, Fukuda Yasuo (premier w latach 2007–2008) nie uważa upowszechnienia się rodów polityków za główną przyczynę kryzysu japońskiego świata władzy:

Ostatnio wzrasta liczba dziedzicznych polityków, ale nie ogranicza się to do Japonii. Dotyczy to również amerykańskiego prezydenta [Busha – przyp. aut.]. Rodzice ambasadora [USA w Japonii – przyp. aut.] Bakera, którego odwołano z urzędu, też są posłami. [...] Lekarze często chcą, by ich dzieci zostały lekarzami, podobnie jest z innymi zawodami, więc także politycy nieoczekiwanie zaczynają tak myśleć. Moim zdaniem jednak, oznacza to, że Japonia była pokojową społecznością. To dowód stabilności japońskiego społeczeństwa, zaś gdy nadejdzie epoka zmiany, z pewnością różni ludzie zapragną spróbować swoich sił w polityce. Dziedziczenie jest w dużym stopniu objawem pokojowej, spokojnej społeczności. Niemniej jednak, nie może to być przyczyną lenistwa. Społeczeństwo nie powinno tracić żywotności. [...] Jest również wpływ dziedziczności, ale sądzę, że przyczynę utraty wigoru w polityce stanowi niezwykle zaostrenie reguł dotyczących funduszy politycznych czy działalności wyborczej³⁵.

Były premier Suzuki Zenkō podkreśla, że dziedziczenie zawodu polityka nie musi koniecznie wiązać się z zepsuciem politycznym:

Wśród parlamentarzystów przybywa tak zwanych „parlamentarzystów w drugim pokoleniu” i pojawiają się głosy o zarazie dziedziczności. Z zasady parlamentarzyści są wybierani zgodnie ze zdrowym rozsądkiem wyborców. Tak jest według zasad demokracji. Kandydowanie po przejściu okręgu wyborczego z rąk własnego krewnego oczywiście daje przewagę przy pierwszych wyborach. Zupełnie nowa osoba, mówiąc dosadnie, musi od zera karczować okręg wyborczy. W porównaniu z tym kandydat na parlamentarzystę w drugim czy trzecim pokoleniu dysponuje już uprawnym polem, a nie nieużytkiem. Wystarczy je ponownie uprawiać, więc prawdą jest, że różni się punkt wyjścia. Niemniej jednak jest tak tylko w pierwszych, co najwyżej do drugich wyborów. Za pierwszym razem głosuje się na tę osobę, ponieważ ma się różnorodne zobowiązania [wobec poprzednika – przyp. aut.], ale jeśli ów człowiek nie będzie posiadał kwalifikacji do funkcji parlamentarzysty, wyborcy powiedzą: „spróbowaliśmy go wysłać do polityki krajowej, ale przecież jest bezużyteczny”, „wygląda na gorszego od innych posłów”, „nie czuć u niego wiary w pracę”. Za drugim czy trzecim razem wyborcy z danego okręgu zdecydują na podstawie zdolności, programu politycznego, centralnych mediów czy

³³ Mori Yoshirō, Iokibe Makoto, I. Motoshige, Yakushiji Katsuyuki, op. cit., s. 148.

³⁴ Murakami Masakuni, Hirano Sadao, Fudesaka Hideyo, *Jimintō wa naze tsuburenai no ka* [Dlaczego PL-D nie upadnie?], Gentōsha, Tokio 2007, s. 64.

³⁵ Fukuda Yasuo, Etō Seishirō, *Ikoku wa hitori o motte okori, hitori o motte horobu* [Kraj kwitnie dzięki jednostce i przez jednostkę jest niszczone], KK Bestoserāzu, Tokio 2007, s. 138–139.

innych ocen, czy dana osoba jest politykiem przez nich oczekiwany. Gdy to się stanie, w naturalny sposób powstaną warunki do wymiany na nową osobę. Oczywście elektoratu są surowe. Myślę, że zwłaszcza od kiedy powstały okręgi jednomandatowe wzrosła surowość skali osądu. W czteromandatowych, pięciomandatowych okręgach średniego rozmiaru kandydat, który przejął bazę poparcia, oczywiście miał przewagę. Jednak w okręgach jednomandatowych tak to nie działa. [...] Wcale nie jest tak, że drugopokoleniowcy są nieprzydatni. [...] Istnieje prawdopodobieństwo, że postacie, które weszły na tę drogę wychowawszy i zahartowawszy się w otoczeniu polityków, jeśli tylko mają zdolności, okażą swój talent³⁶.

Z kolei Gerald L. Curtis już w latach osiemdziesiątych XX w. zauważał pewne pozytywne strony upowszechnienia się rodów polityków w Japonii:

Fenomen drugopokoleniowości zamknął drogę do parlamentu innym ambitnym politykom, ale przyczynił się do większej różnorodności w życiorysach i życiowych doświadczeniach parlamentarzystów Partii Liberalno-Demokratycznej oraz odegrał rolę w nadaniu partii bardziej nowoczesnego wizerunku. Wyrośnięcie Japonii na światowe mocarstwo gospodarcze zmusiło nawet najbardziej zaściankowych parlamentarzystów do większej świadomości w sprawach międzynarodowych, zaś partia jako całość powoli staje się bardziej „internacjonalistyczna”, to popularne słowo we współczesnej Japonii. Odnosi się to jednak zwłaszcza do polityków w drugim pokoleniu, szczególnie tych, którzy pracowali w bankach, firmach handlowych czy innych korporacjach zaangażowanych w międzynarodowy biznes i przez jakiś czas pracowali za granicą. Wielu z tych polityków przekazuje bardziej kosmopolityczny wizerunek niż wcześniejsze pokolenie polityków Partii Liberalno-Demokratycznej lub obecne pokolenie polityków partii opozycyjnych, w dużym stopniu oparte na związkach zawodowych. Częściowo właśnie z tego powodu przemawiają oni do młodego, miejskiego elektoratu³⁷.

Paradoksalnie, przy tej interpretacji upowszechnienie się rodów politycznych przyczyniło się do zakwestionowania wcześniejszej dominacji byłych biurokratów czy zawodowych polityków oraz do unowocześnienia stylu sprawowania władzy, co stworzyło szansę na dostosowanie się Japonii do wyzwań nowej epoki.

Jak twierdzi jeden z lokalnych polityków PL-D, zjawisko parlamentarzystów w drugim pokoleniu będzie stopniowo zanikać, ponieważ ojcowie nie chcą tak trudnego życia dla swoich dzieci. Chociaż parlamentarzysta zarabia wiele, jest narażony na skandale korupcyjne, zaś jako osoba publiczna pozbawiony prywatności. Z tego powodu coraz więcej parlamentarzystów woli, aby ich dzieci pracowały w innym dobrze płatnym, a jednocześnie mniej ryzykownym zawodzie, takim jak lekarz czy prawnik³⁸.

³⁶ Suzuki Zenkō, Azumane Chimao, *Hitoshikarazaru o ureeru. Moto shushō Suzuki Zenkō kaikoroku* [Martwiąc się o nierówność. Pamiętnik byłego premiera Suzukiego Zenkō], Iwate Nippōsha, Morioka 2004, s. 177–178.

³⁷ G. L. Curtis, *The Japanese Way of Politics*, Columbia University Press, New York 1988, s. 97.

³⁸ Rozmowa autora z japońskim działaczem politycznym, Rose Hotel, Jokohama, 9.03.2009.

5. WNIOSKI

Rody parlamentarzystów stały się jedną z najbardziej charakterystycznych cech japońskiej sceny politycznej. O ile także w wielu innych rozwiniętych demokracjach dochodzi do dziedziczenia zawodu polityka przez dzieci mężów stanu, w Japonii zjawisko to osiągnęło niepokojące rozmiary. Już od kilku dziesięcioleci „drugopokoleniowcy” stanowią nawet jedną czwartą składu Izby Reprezentantów, zaś ich dominacja na najwyższych stanowiskach państwowych jest jeszcze wyraźniej widoczna. Złożyła się na to seria przyczyn, z których najważniejszą jest istnienie prywatnych „grup wsparcia”, zrzeszających elektorat danego polityka. Organizacje te, na których powstanie duży wpływ wywarły uwarunkowania kulturowe, petryfikują zachowania wyborcze mieszkańców poszczególnych okręgów. Lojalność elektoratu jest przenoszona z jednego pokolenia na drugie. „Drugopokoleniowcom” dodatkowo pomaga wcześniej wypromowane nazwisko oraz zgromadzone przez poprzednika fundusze wyborcze.

O ile nie wszyscy komentatorzy potępiają upowszechnienie się rodów politycznych, dominują negatywne oceny tego zjawiska. Z jednej strony, z powodu powiązań interpersonalnych, japońscy wyborcy głosują na potomków polityków, z drugiej zaś są coraz bardziej świadomi tego, że proceder ten stoi w sprzeczności z duchem demokracji liberalnej. Rozpoczęta w 2009 r. dyskusja na temat zakazu kandydowania w tym samym okręgu wyborczym co członek rodziny pokazuje, że również politycy japońscy zdają sobie sprawę z wagi problemu. Dopiero czas jednak pokaże, czy obecni parlamentarzyści nie zapragną przekazać swojego zawodu własnym dzieciom.